

Jak uoyiamu siq poderas okupacji.

Jak chwicie bruni chis stawo. Okupacja nie-
miecka. Precie te crasy tak bliskie, tak
strasne sa jui pora mamu. T jui nie wroca,
jui nie bzohe nigdy tyeh okropnyeh
zapawek, masowyeh egzekucyj i swinowcego
bata niemieckiego. Takie crasy nadejsie
jui nie mogq. To przesiosie jui, to echo wspomniecia
bolesnyeh i okropnyeh, to jakis seu komunizmu
to moc ludzkosci... Crasy okupacji sa dla
mnie jui tylko dluga suniq wspomniecia.
Tyeh oweresne nawet robec oblicza wojny nie
stracilo swego wroku. Obok smutkow bywaly
chwile radosne, wesole. Wierimy tylko wspomniecia
igeryce mnie z nauka.

Uoyiamu siq prywatnie jak wiskora wrenter
cresi miedziery, w domu. Oprócz mnie naj-
młodziej labrosli w rodzinie ueryja siq
siostra i brat. Pierworym uierapomnieciaym

pedagogiem, który rozwitai do światowego „kurwika” (tak to niosliwi narywają języku), był prawnik w Brylaku na radactymu moie i z paroma wiosami na głowie, posiadającej kształt zbliżony do elipsy. Jego wyrażenie brakowało w narywie siómiestwie, góły narwalisimy go „jajko”. Dusi, góły spojny wstępnie parę lat i sijnz męgo narywiciela narywiciela wiarowiedny w twarde kamienisty grunt, jaki stanowiły narywiciela, naprawdę bardzo serdecznie mu współonij. Nigdy, o nigdy nie chciałyby narywiciela się w jego skórn. Byłam wtedy jeneru w szkole powrochny gdy przybył do nas pan W. owo tak zwane „jajko” chiał on cały dzień bory zajął z siostrą i bratem oraz jeneru dwójkiem roduństwa, lekeje historii i geografii narywiciela wiewonem, po kolacji. Najwiskną wiewoną było „kiwiscie Belfra” i umijstne wymigame się od lekeji. Pamiestam jedny z

tych lekeji na której to tiumaczone mi pojseie diugosi i nerokosi geograficznej. Wioły ten wiewon jak chui. Siadniony przy stole na którym stoi mała lampa wafłowz. Ony moje ramykają się i starannie ukrywam narywicie. I miary najobojętniej w świecie liczy mudy w pokoju lub wiewoniam swój „talent narywiciela” narywiciela w stole twardego ołowkiem piaskowemby. Diugo tiumaczone mi narywiciela lekeji, wiewonie pojstam jej seles, lece naprawdę do chui ołowiem jeneru nie mogły zrozumieć w wiewon na stole szklanka krystej wody na którą się co chwila powoływał pan W. tiumaczone mi bułony, siatki kwadratowej. Gdy nas skouony pan W. narywiciela material to narywiciela mi narywiciela do egroumim wstępnego, siostry doprowadził do bram klasy drugiej, a brata do trzeciej, opuszył on. narywiciela tor na równu. Nie - mōni - doruczył, ale

ja z wami dzisiaj wytrzymacie nie mogę,
 aby was nie ukrywałimy radości i
 odeklułimy swobodnie, gdy obrwi się za
 nim samkniej. Brz dopiero widzę jak byłimy
 niesprawiedliwi, ale wówczas myślało się o
 tym - byle porbyć się tego piękielnie miodnego
 prawuika. Lecz sąd ten wydany w pierwszej
 chwili, gdy bremis obowiazkoie spadło nam
 z głow był bezmyślny. Z pewnością każdy z
 nas myślał z obawą o tym, że tak trudno
 jest znaleźć kogoś, kto podjąby się tej morderczej
 pracy i przyjechał na wieś na wpoł odciska
 od siocata. Gdy nauczytel był w domu,
 podziwiewali mieliśmy własn - nie mówiąc było
 nankue. I tak wiele, wiele młodzieży z
 pewnością nie miała i tego w my. Lecz to
 osób uwyło się po wozach, pracując wedm
 na swoje utrzymanie, a sierca i wci
 rodzinny. Te strony niemieców w sprawach
 namu nie mieliśmy specjalnych nie -

- przyjmowa. Na ogół niemiecy na wieś, a
 szczególnie w Zymnie nie przedstawiali rkolucitwa
 tak, jak gdzie indziej. Prosi żołnierze wiechicki
 o tym, że uwyemy się, lecz mówili nie
 zwracali na to uwagi... Pomyśli egrannu.
 Był to pierwszy egrannu w swoim życiu. Got
 nowa wnysey byli podziwiewani, szukaliśmy na
 konisiz, która miała przybyć z Puław. I przyjechał
 pan B i ksiądz C. Co za strasne osoby
 więcej powagą i obawą dwoi. Nie była to ta
 chudejra stara dwójcecka, a nie! Szabadamy
 przy stolach. Miły powonice żeby nasycać z
 strachem. Po upywie pół godziny byłem wolna
 i oto zwoławanie się w pierwszej chwili gromozjalny
 Anas niezwyony, lecz nie o tym trzeba
 było myśleć. Oto do Zymnia przyjechało
 kilkadziesiąt egiarówek SS. Stali na wosie
 i patrzyli na cy nie idy w naszym kierunku.
 Na nasyce nikt nie pomyśli. Egrannu wypadł
 uadmyeraj pomysłu, ale nie ki dlatego straci

127

coś ze swego majestatu i powagi i stał się
nozą wojska niemal codzienną. Formy
wyjeżdżania do Warszawy. Chodziłam do
I gimnazjalnej, która ukrywała się pod
pianochykiem tej powielniacza. Tu po raz
pierwszy rekrutowałam się z prawdziwym tajnym
gimnazjum a nie z „bujdą prowincjonalną”
jak mawiano tu pogorobliwie nauki na wsi.
Otoczyły mnie poważne cięte mury, rój
nauczycieli, oraz przywiązałam się do stopni.
Pamiętam jedną z lekcji matematycznej,
podczas której przyniósł winytator cieniutki.
Gdy wędziw klasie należała grobowa cina
Winytator zaś wraz ze swoim towonymem przeglądał
na lekturze moją najbardziej niepokojące
pytania. Klasa milczała. Profesorka sterczała
blada przy katedrze, a gdy wyszłam, pierwsza
opamiętała się mówiąc - a więc moją kapitał
mnie obliczyć - kolencja porpouske rodzinie
pokazuje nowoobesinie na mię, że w każdej

128

chwili mogą być wyjęte z powiatu, a trzeba uchować
się bez zarzutu. Takie wypadki zdarzały się często
często. Teraz zaś moja twarzowa pierwsza
„buda” leży w gruzach Niezapomnianych wigdy
nawia Ruohkiej żyje zawsze w mojej pamięci.
Nauka w szkole warszawskiej jak i w
kardymu i innych była b. utrudniona.
Wyrne klasy kryły się pod warstwą szkół
hotelarskich, gospodarnych, handlowych,
Niemcy nauczyli się spieszczeni oraz wszelkimi
siłami starali się chwycić wętek wiadomości, lecz
na próżno. Rozumny pobyt w Warszawie pozwolił
porządnie nauczyć się w miesie. Prześladowania
były na kardymu kroku. W Annuwaju, czy też
na ulicy, w bramie szkolnej, czy na korytarzu
spotykało się gęsto przeglądające lekturę, książki
i zęby. Zdarzały się również magie rewizje
u niektórych nauczycieli. To nie co w naszym
spokojnym i cichym Tyrzynie. Spominam
tego niezłomnego spokoju wiejskiego nikt nie

Chciał jeszcze na odległość od stolicy prowincji.
 Bywały wypadki, że jadąc do nas naukowiec
 zostaje aresztowany na peronie lub w pociągu.
 Kilku niesiszem przeszedł dawaj nam dopiero
 od razu i poraż czym jest dla nas nauka.
 Te puste długie dni, pełne skropułek
 wiadomości o prześladowaniach Niemiec,
 budzący gorące oserkiwania końca wojny,
 mowa o prawdziwym gimnazjum o
 umiarkowaniu wszelkich stosunków dyplomatycznych
 Nadechodzie właśnie ten dzień, w którym to olny-
 mywalistny depens, zawiadamiając o przyjeździe
 profesora. Przyjeżdżał był to stary człowiek
 profesor uniwersytetu. Ten jedynak długo nie
 pobyt w Lymywie. Ciemno wyjechał nie
 pamiętam, zdaje się, że nie mógł podjąć
 ogromowi pracy. Teraz przed moimi oczyma
 przesunęła się cała galeria profesorów,
 jakkolwiek na ten tytuł nie wyszły zastępowali.
 Byli nawet tacy, którzy nie mieli zielonego

pojęcia o nauce, a podejmowali się uienamaj
 sobie pracy. Pamiętam jednego z nich, który
 był naprawdę dziwnym typem. Do dziś dnia
 nie wiem, kim on był. Robił na nas
 wrażenie kieszona. Dlaczego. To trudno powiedzieć
 chciał coś w sobie książkowego; raczej, sposób
 mówienia. Pierwszym jego krokiem na polu
 numerowania nas był egzamin, który
 wypadł fatalnie. Pan D. określił, że jesteśmy
 przygotowaniu „pod idealnym Arorkiem”
 Nie miałem o mówić u nas długo.
 Najlepszym zaś moim naukowiecem był
 profesor z krakowskiego gimnazjum pan S.
 Był on matematykiem posiadającym wielką
 cierpliwość i cały niemynerpami wprost
 wór wiedzy. Był on jedynym chyba
 pedagogiem z owych czasów, który nie
 otrzymał żadnego przewiska, i którego
 zawre mi nie wspominały.
 Przyjeżdżał znowu okres egzaminów. Teraz

zdawaliśmy je w Pucławach. Pamiętam
 naszą wąską pokwit się poddać, do
 którego wchodziło się po strachu schoolach,
 długi stoi i was wszystkie bladych z
 wrażeń i obawy. Te panowała i ma
 atmosfera wieś na wsi. Wzrost obawiam
 się Niemców, którzy zabawiali się u nas.
 Niemcomi długi wstęga wspomnień
 przesunęła się, jak taśma filmowa przed
 oczyma. Jedne obrony są jasne
 inne zaś ciemne i ciemne.
 Oto w tej chwili widzę starego ukraińca z
 długą siwą brodą, który był na usługach
 niemieckich, gdy stał pod oknem naszego
 mieszkania słuchając lekcji. Okno było
 otwarte, mapa na ścianie i wrony
 stary dziad, że uległ się. Straszni nas
 ciągle tym, że zawiadani władze niemieckie,
 że nigdzie nie jesteśmy zatrudnieni.
 Któregoś go to, że chodzą z książką w rękę.

Leś o to inny obron. To wykład profesora
 K., który przed wojną posiadał katedrę
 uniwersytecką. Wzrostkie owe wrażenia
 zacięta jednak pierwszy dzień nauki w
 naszym prawdziwym jawnym gimnazjum.
 Niemcy ulegli przewocy, ruszyła ich polska.
 Lijmy przysięgę, leś nie zapominajmy
 także o krwawej przysiężce, która pokazała
 w chwilać i zniknąć i jest nauka
 dla nas więcej się uodnieć.

Cherpiemy więc jak najwięcej wiedzy mającej
 ku temu warunkowi i dobrej chwili,
 niebysimy w najbliższej przyszłości
 przynieśli przysiężkę wierności niemieckiej
 i gubionej Gorynie!

Śyberystka Krystyna.